

**Magdalena Dobrzyniak,
Przemysław Radzyński**

**Sacrum profokowane : mystērion vs.
happening : koegzystencja religii i
kultury masowej**

Colloquia Theologica Ottoniana nr 1, 189-206

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

**SACRUM PROFOKOWANE – MYSTĒRION VS. HAPPENING.
KOEZYSTENCJA RELIGII I KULTURY MASOWEJ**

Magdalena Dobrzyniak i Przemysław Radzyński

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

Kraków

Wstęp

W tytule naszego referatu używamy terminu profokowanie sacrum – celowo nie mówimy o profanowaniu jako kategorii prawno-kanoniczej, ale raczej o zjawisku z pogranicza socjologii religii, teorii kultury, a nawet marketingu i teorii komunikacji (aczkolwiek trudno obejść się bez odwołań teologicznych, zwłaszcza liturgicznych). Prowokacja – bo to drugi źródłosłów naszego neologizmu – to wyzwanie, umyślna zaczepka¹. Prowokatorami są tu zarówno *sacrum*, jak i *profanum*. Jedna i druga sfera wywołują wzajemne reakcje, co wydaje się naturalne w społeczeństwie, w którym dziedziny te wspólnie funkcjonują, a nawet się przenikają. W naszym referacie zaprezentujemy przykłady obrazujące oddziaływanie jednej sfery na drugą i skutki, jakie niosą one dla religii i Kościoła.

Kolejne pojęcie przywołane na użytek naszego tematu to greckie *mystērion*, łacińskie *mysterium* (tajemnica) i misterium (na określenie wyrastającego z liturgii dramatu, który jest teatralną formą nie tylko przedstawiania treści religijnych, ale także uczestnictwa w nich). Misterium traktujemy tu nie tyle jako kategorię teologiczną, co artystyczną, jako wyraz ekspresji człowieka w spotka-

¹ Por. „prowokacja”, w: W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1996, s. 665.

niu z Bogiem. *Misteria nie są ani doktryną, ani dogmatem, ale po prostu są portretem uczucia, z którym zmagają się człowiek, usiłując osiągnąć wielkość bóstwa, którego jest świadom, nie zawsze go do końca rozumiejąc*². Misteria były zatem szansą głębokiego przeżycia religijnego, mającego prowadzić do uspokojenia, że Bóg stał się rzeczywiście bliski człowiekowi. Przy tym trzeba zaznaczyć, że dążenie człowieka religijnego lub stojącego u progu religii jest zawsze takie samo. Religia pozwala przez spełnienie określonej liczby nakazów, przepisów, cieszyć się przekonaniem, że Bóg błogosławi, jest z człowiekiem. Misteria pogańskie dawały jedynie złudzenie bliskości Boga. Misterium, które ukazuje chrześcijaństwo, to odkrycie rzeczywistości zbawczej, jaką jest śmierć Chrystusa i zmartwychwstanie, a nade wszystko realna obecność Boga wśród nas. Wspólny więc wszystkim misteriom, zarówno pogańskim, pochodzącym z kultury helleńskiej, jak i judaistycznym i chrześcijańskim, jest rytuał przemawiający do uczucia za pomocą silnych bodźców zewnętrznych, takich jak światło, dźwięki, niekiedy muzyka, taniec, obrazy i słowo. Wszystko jest obliczone na to, ażeby pobudzić człowieka do maksymalnej koncentracji, którą normalnie uniemożliwia zgiełk życia³. Oczywiście, środki wyrazu są różne, jak różne są epoki i ludzie w nich żyjący. Przed wiekami były to ekstatyczne rytmy kultu płodności w misteriach starożytności – eleuzyjskich czy dionizyjskich, średniowieczne dramaty pasyjne, w których widz stawał się jednocześnie współuczestnikiem, wtajemniczonym w rytuał. Dziś przez zgiełk życia najskuteczniej przebijają cisza, człowiek szuka doświadczenia religijnego nie tylko we wspólnocie wierzących, ale – coraz częściej – w samotnej kontemplacji, więc i współczesne formy misterium bywają inne, powściągliwe w wyrazie, milcząco zapraszające do otwarcia się na tajemnicę. Przykład takiego misterium omówimy w dalszej części referatu.

Dzisiejsza kultura, rozrywka, język pełne są eventów, performansów i happeningów. Wszystkie opierają się na zdarzeniu – zorganizowanym i wyreżyserowanym, które ma zaskakiwać publiczność⁴. Nieoczekiwane zestawienie faktów jest kluczowe dla wywołania emocji czy w ogóle zwrócenia uwagi współczesnego człowieka, na każdym kroku bombardowanego tysiącami róż-

² Bp Jan Bernard Szlaga, *Mysterion w przepowiadaniu świętego Pawła apostoła*. Materiały z sympozjum „Jak przekazywać wiarę dzisiaj?”, Sandomierz, 21–22 września 1997 r.

³ H. Rahner, *Mit griechi a ewangelie*, w: J. Kudasiewicz (red.), *Biblia dzisiaj*, Kraków 1969, s. 147.

⁴ Por. „happening” w: W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, dz. cyt., s. 317.

nych komunikatów. Ewangelizacyjne happeningi – przedmiot naszego referatu – czerpią z estetyki i narzędzi kultury masowej, przekazując treści czy odwołując się do kategorii religijnych. Z racji naszych zainteresowań naukowych i zawodowych odwołamy się tu do kategorii medioznawczej. Widzimy analogię w medialnej kulturze przyjemności, która z wszystkiego czyni rozrywkę, nawet gdy coś nie powinno nią nigdy być. Znana jest kategoria *infotainmentu* – od połączenia *information* z *entertainment*. W celu przyciągnięcia odbiorcy media za pomocą rozrywki przedstawiają życie społeczne i polityczne⁵. Zagrożenie tego zjawiska, jakim jest splotanie czy wręcz wypaczanie informacji, można odnieść poprzez analogię do *sacrum* banalizowanego przez kulturę happeningów. A problem może być jeszcze poważniejszy, bo wątpliwe jest, czy *infotainment* ma coś z informacją albo czy profokowane *sacrum* pozostawia w nim coś, co powoduje, że stanowi ono ciągle *sacrum*.

1. Sztuka na straży człowieczeństwa, czyli *Kodeks pokory nad Wisłą*

Kiedy pewnego poranka, w połowie listopada 2010 r., oczom zdumionych krakowian ukazała się dziwaczna postać na czerwonym trójnogu, ustawiona obok słynnego już – a może lepiej powiedzieć: osławionego – pomnika ks. Piotra Skargi na placu św. Marii Magdaleny, nikt nie podejrzewał, że ta – w gruncie rzeczy anarchistyczna – akcja młodego artysty, który postanowił wykorzystać przestrzeń publiczną do wystawienia swojego dzieła bez stosownych zezwoleń odpowiednich władz, zaowocuje śmiałą decyzją włodarzy Krakowa, by w obrębie miasta zorganizować artystyczne plenery dla młodych twórców. Kuratorem tego przedsięwzięcia został Krzysztof Krzysztof – autor kontrowersyjnej rzeźby na trójnogu, która, dodajmy, nieprzypadkowo stanęła pod osłoną nocy w sąsiedztwie pomnika wywołującego skrajnie negatywne emocje znawców sztuki i mieszkańców miasta. Przypomnijmy, że pomnik ks. Piotra Skargi powstał pod dławem prof. Czesława Dźwigaja i został wzniesiony – również pod osłoną nocy – z pominięciem stosownej w takich sytuacjach publicznej debaty, co więcej – przy głośnym sprzeciwie plastyka miasta Jacka Stokłosa. Dzieło to jest zresztą pierwszym zwycięzcą organizowanego przez „Gazetę Wyborczą” plebiscytu Archi-Szopa na najbrzydszy obiekt architektoniczny, stało się też

⁵ M. Howiecki, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2009, s. 262.

symbolem szpetoty i kiczu współczesnych dzieł architektury i rzeźb sakralnych⁶. Instalacja Krzysztofa Krzysztofa została przeniesiona do Nowej Huty, ale efekt został osiągnięty – w sennym zazwyczaj Krakowie rozgorzała dyskusja na temat wolności twórczej i roli sztuki w przestrzeni publicznej miasta.

Dziewięć miesięcy później Kraków stał się ogromną galerią sztuki współczesnej pod gołym niebem, którą zawładnęło piętnastu młodych twórców. Tak powstała ART Sesja. Nie miejsce i czas na to, by omawiać szczegółowo instalacje wszystkich artystów. Warto jednak zwrócić uwagę na dzieło, które – choć najmniej rzucające się w oczy i niezakłócające krajobrazu, w ramach którego powstało – przez samych organizatorów zostało nazwane najbardziej kontrowersyjnym projektem tego oryginalnego pleneru⁷. Jego autor, Łukasz Karcz⁸, stworzył swoisty *Kodeks pokory*. Celem projektu było uwrażliwienie i zachęcenie do refleksji na tematy egzystencjalne, społeczne, kulturowe oraz do pokory wobec wyższych i uniwersalnych wartości. *Pokora zaczęła w dzisiejszych czasach zyskiwać pejoratywne znaczenie i uznawana jest niemal za uległość, tracąc tym samym prawdziwy sens, który jest zupełnie odmienny. Wynika to najprawdopodobniej z błędnej interpretacji i niefortunnego w tym wypadku podobieństwa słów pokory i upokorzenia (...). Mamy w pełni zakłamaną obraz wartości, jaką jest pokora* – pisze artysta na swojej stronie internetowej⁹. Swoją apologię pokory Karcz przedstawił w formie znaków drogowych, które ustawił na Bulwarach Wiślanych, między kładką Bernatka a mostem Powstańców Śląskich, czyli w jednym z najbardziej popularnych spacerowych miejsc w Krakowie. Już wybór nośnika daje do myślenia, kodeks drogowy bowiem to, jak wiadomo, norma obowiązująca powszechnie i niepodważalna, a każde jej zachwianie grozi poważnym niebezpieczeństwem. Prześledźmy więc, jakie wskazówki, ostrzeżenia, nakazy i zakazy ustawił artysta, by uchronić podróżnych przed groźnym dla ich życia moralnego i duchowego wypadkiem.

⁶ http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35812,8795897,Krzysztof_Krzysztof_postawil_rzezbe_i_mase_pytan.html (9.01.2012).

⁷ <http://www.artsesja.pl/> (9.01.2012).

⁸ Łukasz Karcz jest malarzem. Jego prace znajdują się w blisko 100 kolekcjach prywatnych w Polsce i za granicą, m.in. w Australii, USA, Niemczech, Irlandii, Anglii i Austrii. Obrazy wystawiane na wystawach indywidualnych i zbiorowych zdobyły nagrody i wyróżnienia, m.in. V nagroda w Bielsku-Białej 2006 za „Podróży Światła Kres”, II wyróżnienie w Warszawie 2009 za pracę pt. „Złota Myśl”. Jest studentem Wydziału Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych i terapia zajęciowa.

⁹ <http://www.peintree.pl> (9.01.2012).

Na początku tej drogi ustawiony został znak ostrzegawczy, niczym na remontowanym odcinku trasy. Na żółtym tle czarne litery układają się w napis: *Uwaga! System wartości w przebudowie. Za utrudnienia w egzystencji przepraszamy*. W ten sposób artysta daje wyraźny sygnał – świat dotyka kryzys wartości, powolny upadek i zatracenie norm etycznych, które powoduje chaos moralny, zagubienie i brak czytelnych wskazań. Kolejny etap tej dziwnej podróży upływa pod znakiem *Drogowskaz egzystencjalny* do trzech miejscowości: Teraźniejszość, Przeszłość i Przyszłość. Na zielonym tle białe linie układają się w znak skrzyżowania, który pokazuje wertykalny cel ludzkiego życia – Przyszłość znajduje się na końcu strzałki w górę, skierowanej ku niebu. Teraźniejszość jest umiejscowiona w wymiarze horyzontalnym, łącząc poziome belki krzyża, u podstaw którego stoi Przeszłość. To przypomnienie o duchowym wymiarze ludzkiej egzystencji, tak łatwo zapominanym i wypaczanym przez codzienność. Artysta proponuje trzy przystanki na drodze, do odbycia której zaprasza. To Refleksja, po której następuje Zrozumienie, a końcowym przystankiem jest Pokora. Co jeszcze czeka podróżujących? Oto całodobowy nakaz niesienia pomocy, który *obowiązuje w obrębie globu w godz. 00.00–24.00*. Następny to zakaz obojętności, dotyczący *każdego w dni powszednie i święta*. Kolejny – to wezwanie do pokory i nakaz tolerancji rasowej. W niebieski znak nakazu wkomponowane są tutaj cztery postaci – biała, żółta, czerwona i czarna¹⁰. Na drodze artysta ustawił też powszechnie znany herb, choć, jak się wydaje, jego bogata symbolika jest dziś już nieco zapomniana. To godło Unii Europejskiej – krąg dwunastu pięcioramiennych, złotych gwiazd na błękitnym tle¹¹. Znak ustawiony na Bulwarach Wiślanych różni się jednak małym, ale istotnym szczegółem – u szczytu wieńca z gwiazd artysta umieścił krzyż. *Rzeczpospolita Pokorna* – głosi napis.

Kodeks pokory obowiązuje wobec wyższych wartości, świata, innych ludzi i wszystkich istot żywych, ale także wobec samego siebie. Znaki to forma przesłania, w którym zawarte są podstawowe wartości moralne stanowiące o naszym człowieczeństwie i tym, jak należy postępować, aby poprzez swoje działanie nie krzywdzić innych i traktować ich tak, jak sami chcemy być traktowani.

¹⁰ To właśnie ten znak wzbudził najwięcej kontrowersji wśród odbiorców i został zniszczony przez wandalów.

¹¹ Źródłem inspiracji plastycznego wyglądu godła Europy, zgodnie z interpretacją Jeana Monneta, była Apokalipsa św. Jana: „Potem wielki znak się ukazał na niebie. Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

Sztuka stoi więc tutaj na straży człowieczeństwa, a artysta wyrasta na współczesnego kaznodzieję, w znakach i przykładach tłumaczącego zawile drogi ludzkich poszukiwań sensu w wartościach uniwersalnych. Można zaryzykować stwierdzenie, że tak oto, w nieoczekiwany i nie wiadomo czy zamierzony przez twórców ART Sesji sposób, anarchistyczny happening Krzysztofa Krzysztofa zaowocował stworzeniem misterium, sfery *sacrum* w przestrzeni wielkiego miasta, w samym centrum miejskich rozrywek i relaksu. Jej obecność jest dyskretna, bo w odwołujące się do doświadczenia codzienności znaki drogowe został subtelnie wpisany symbol krzyża, być może dla wielu odbiorców niezauważalny. Jeśli jednak odwołać się do znaczeń i słów, którymi operuje artysta – nawet jeśli nie odwołuje się wprost do chrześcijaństwa – od niemodnego dziś pojęcia pokory poczynając, przez namawianie do pomocy bliźnim, a na zachęcie do refleksji kończąc, otrzymujemy współczesną *Biblia pauperum* dla duchowych analfabetów naszych czasów. Ascetyczna forma tego przesłania, jego nienachalny charakter i intymność przekazu, który – choć ujęty w system nakazów i ostrzeżeń – otwiera na głęboką osobistą refleksję, powoduje, że odbiorca tego dzieła staje na granicy estetycznego przeżycia i modlitwy. Czy ją przekroczy, to jego indywidualny wybór. *Sztuka bowiem, jeżeli jest autentyczna, choć niekoniecznie wyraża się w formach typowo religijnych, zachowuje więc wewnętrzne pokrewieństwo ze światem wiary, tak że nawet w sytuacji głębokiego rozłamu między kulturą a Kościołem właśnie sztuka pozostaje swego rodzaju mostem prowadzącym do doświadczenia religijnego* – pisał Jan Paweł II w *Liście do artystów*¹². Nasz młody twórca najwyraźniej pojmuje swoje artystyczne powołanie jako służbę wartościom i choć wprzęga w jego realizację znaczenia potoczne, to można ocenić, że jest to zabieg udany.

2. Papierowe torby w świątyni, czyli problem banalizacji *sacrum*

Proponujemy, by z przestrzeni ulic miasta teraz wejść do miejsca, które dla sztuki religijnej jest sferą naturalną – mianowicie do świątyni. *Wejść do świątyni jak do domu, do swojego miejsca. Dom jest granicą względnie zakończonego wygnania, gruntem bezpieczeństwa, nieagresji. Jest przestrzenią, w której się*

¹² http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/do_artystow_04041999.html, nr 10, (9.01.2012).

oddycha, w której można zatrzymać się bez lęku. Jest schronieniem, gdzie nie ma gwałtu, gdzie nikt nie zmusza mnie, aby zaprzeczać sobie samemu; bez niedobrych niepokojów sumienia, bezowocnego opowiadania się za czy przeciw. Jest ziemią u źródła, z którego można czerpać i przy którym jest się obecnym w sposób prosty. Nie trzeba nerwowo czytać między wierszami, podglądać, przenikać, szukać drugiego dna, podejrzewać o najbardziej wyszukane zamysły czy intencje. Jest rozciągniętą w czasie przestrzenią wytchnienia, przez którą można pogodzić się ze światem – pisał Zbigniew Krysiwicz OP¹³. Czy takie wytchnienie, schronienie przed opowiadaniem się za czy przeciw, odnajdziemy w polskich kościołach, których przestrzeń często wykorzystywana jest do dialogu ze światem i jego doraźnymi problemami, zwłaszcza w czasie świąt, kiedy wznoszone są, pełne aktualnych odniesień, często kontrowersyjne politycznie szopki i Groby Pańskie? Na gruncie krakowskim najbardziej znanym miejscem powstawania artystycznych przedstawień Grobu Pańskiego była od lat Krypta u Pijarów. Miejsce to kojarzy się przede wszystkim z historią opozycji i niezależnością artystyczną twórców, którzy, nie chcąc iść na kompromis z władzą komunistyczną, szukali protektora w Kościele. To tutaj powstawały słynne Groby Pańskie, będące manifestacją niezależności, buntu i oporu. Kiedy czasy walki z komunistyczną władzą przeszły już do historii, u pijarów nadal ustawiały się długie kolejki nawiedzających Kryptę. Tym razem po to, by spotkać się z wielką sztuką, choćby w Wielki Piątek 2000 r., kiedy swoje malarskie przedstawienia Męki Pańskiej prezentował znany artysta Tadeusz Boruta. Z czasem jednak coraz częściej Grób Pański u pijarów przypominał gazetową publicystykę, jakby przypadkiem wpisana w przestrzeń Krypty. Przytoczmy tematykę instalacji z ostatnich kilku lat.

Rok 2007. Główne motywy to szkolne ławki, uczniowie w kapturach i symboliczny grób Ani z Gdańska, która popełniła samobójstwo pod wpływem presji wywieranej na nią przez szkolnych kolegów. Scenografia miała skłonić do refleksji nad problemami edukacyjnymi i rodzinnymi młodzieży. Rok 2008. Papierowe torby z hipermarketu i szubienica symbolizująca śmierć Judasza miały skłonić odbiorców do refleksji nad miejscem wiary w codziennym życiu zabieganego i owładniętego konsumpcjonizmem człowieka. Rok 2009. Temat Grobu Pańskiego: Jezus na szpitalnym łóżku. W centralnym miejscu Krypty figura Chrystusa na szpitalnym łóżku, próbówki z modelem ludzkiego płodu

¹³ Z. Krysiwicz, *Sztuka sakralna uciemżona*, Teofil, Kraków 2000.

i pokryte całunem dziecięce łóżeczko. I wreszcie rok 2010. Po raz pierwszy aranżacja nie została zbudowana przez zakonników, lecz była efektem otwartego konkursu artystycznego, w którym zwyciężył Łukasz Murzyn, student krakowskiej ASP. Jako temat instalacji zaproponował zbrodnię katyńską, umieszczając polski słupek graniczny w biało-czerwone pasy, białe kamienie jako symbol czaszek oficerów zamordowanych w Katyniu i łękę oznaczającą nowe życie. Młody artysta zrezygnował z figury Chrystusa w grobie, by – jak przyznał w rozmowie z dziennikarzami – uniknąć dosłowności¹⁴. W opinii komisji konkursowej, złożonej z duchownych oraz artystów plastyków, profesorów ASP i scenografa, autorowi aranżacji udało się przedstawić temat zbrodni katyńskiej w wymiarze *paschalnym*: w kontekście *męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa*.

Rektor kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Krakowie, ks. dr Mieczysław Rolka, podkreślał, że ogłoszenie otwartego konkursu na aranżację Grobu Pańskiego to przejaw zaufania Kościoła do ludzi świeckich, którzy w ten sposób *mogą się wypowiedzieć w przestrzeni sacrum, wyrazić treści zawierające tajemnicę paschalną śmierci i życia*¹⁵. Na to, jak bardzo sztuka jest potrzebna Kościołowi, zwrócił uwagę już w 1964 r. papież Paweł VI, który mówił do artystów: *Jeśli zabraknie nam waszej pomocy, nasza posługa stanie się jękaniem i czymś niepewnym*. Czy jednak jest w ogóle możliwa taka sztuka, która odznacza się wysokim poziomem i zarazem przemawia do wielu, budząc w odbiorcy religijne doświadczenie? Podczas odbywającego się w 2004 r. Kongresu Muzyki Liturgicznej w Krakowie prof. Marek Dyżewski powtarzał za Witoldem Gombrowiczem: *Cud kultury chrześcijańskiej polega na tym, że jest ona wielka dla wielu. (...) Nie ma się co ludzić, że kultura popularna przeniesie nas na wyższe rejony. Ona jest zamknięta na transcendencję i nie ma sensu wtłaczanie w jej formę treści religijnych, gdyż to prowadzi do ich zbanalizowania* – przestrzegał. Trudno tu jednak o jednoznaczne rozwiązania, gdyż nowa ewangelizacja wymaga nowych środków i języka, który będzie zrozumiały dla współczesnego odbiorcy. Kościół nie jest bowiem – jak mówił Dyżewski – wspólnotą eskapistów, ale wychodzi do świata.

¹⁴ Kraków: zbrodnia katyńska tematem Grobu Pańskiego w krypcie u pijarów, serwis Katolickiej Agencji Informacyjnej z dnia 02.04.2010.

¹⁵ Tamże.

Uleganie presjom oddolnym zdaje się więc być czymś nieuniknionym, ale często prowadzi na manowce. W dialogu między starym i nowym musi być zachowana równowaga, w przeciwnym razie łatwo ześlizgnąć się w formę doróżnej publicystyki, uprawianej dla uatrakcyjnienia przekazu i ściągnięcia większej liczby osób, niekoniecznie spragnionych kontaktu z sacrum, za to nader skwapliwie nadstawiających uszy i wypatrujących oczy za skandalizującymi newsami czy kontrowersyjnymi obrazami. Wtedy – przecież wbrew intencjom duszpasterzy otwierających świątynie na takie wydarzenia – misterium zostaje zredukowane do potocznego happeningu, bo język codzienności nie jest przecież w stanie wyrazić tajemnic transcendencji. Czy papierowe torby zawieszane pod zabytkowym sklepieniem Krypty – abstrahując już od miernego efektu estetycznego takich eksperymentów – zmuszą do refleksji i spowodują, że serca widzów wzniosą się w modlitwie do Boga? Chyba nie, skoro ojcowie pijarzy w Krakowie w końcu zdecydowali się oddać aranżację Grobu Pańskiego w ręce młodych artystów. I jeszcze raz Paweł VI, i słowa, które brzmią zadziwiająco aktualnie, choć zostały wypowiedziane niemal pół wieku temu: *Obchodziliśmy się z wami bardzo źle, uciekaliśmy się do surogatów, do oleodruków, do sztuki o małej wartości i nikłych zaletach. (...) Zapuściliśmy się i my w kręte zaułki, gdzie źle się służyło sztuce, pięknu oraz – co jest dla nas gorsze – kultowi Boga.*

3. Ksiądz – happener, czyli o skutkach braku wiary w moc Słowa

Stosowanie języka potocznych wydarzeń i symboliki zaczerpniętej z codzienności, która niewiele ma wspólnego z doświadczaniem *sacrum*, w kaznodziejstwie, działaniach ewangelizacyjnych oraz w przestrzeni świątyni to domena jednego z najbardziej znanych w Krakowie duszpasterzy. Ks. Jacek Stryczek – bo o nim mowa – jest kapłanem archidiecezji krakowskiej znanym z nowatorskich akcji ewangelizacyjnych czy działań marketingowych promujących Stowarzyszenie WIOSNA, którym kieruje. Dobrze rozumie udział mediów w wymiernym sukcesie akcji charytatywnych. Ze studiów i praktyki zna mechanizmy funkcjonowania środków społecznego przekazu. Wymieńmy kilka wydarzeń, które inicjował i prowadził:

1. Przed świętami Bożego Narodzenia w 2008 r. postawił pod jedną z galerii handlowych konfesjonał. Siedział w nim nibykapłan oczekujący na penitentów. Na kratkach konfesjonału naklejono plakat z napisem: *Istnieje inny świat*¹⁶.
2. *Postna lekkość bytu* to happening zorganizowany w 2009 r. W środę popielcową w samym centrum Krakowa (plac Wszystkich Świętych) ks. Stryczek ze studentami rozdawał przechodniom chleb posypany popiołem i baloniki, na których wypisane było hasło eventu¹⁷.
3. W październiku 2009 r. ks. Stryczek przygotował pod warszawską Giełdą Papierów Wartościowych instalację zatytułowaną: *Zobacz siebie w innym świecie*. W butach ustawionych przy wejściu do budynku Giełdy zapalono świece. Cała instalacja była częścią większej akcji pod hasłem: *Szukam milionera z dobrym sercem*¹⁸.
4. Ks. Stryczek jest także pomysłodawcą *Ekstremalnej drogi krzyżowej* i *Korporacyjnej drogi krzyżowej*. Pierwsze wydarzenie odbywa się od kilku lat i polega na nocnej pielgrzymce z Krakowa do Kalwarii Zebrzydowskiej (ok. 40 km). Każdy uczestnik niesie brzozywy krzyż¹⁹. Druga akcja to propozycja rozważań drogi krzyżowej przygotowanej specjalnie dla pracowników wielkich korporacji. Żeby zachęcić biznesmenów do refleksji, ks. Stryczek zorganizował specyficzną promocję tego nabożeństwa w budynku Nowego Herbewa – jednym z krakowskich biurów. *W holu stanęły manekiny oraz żywi ludzie przebierani w papierowe uniformy. Zabiegani, nerwowo ściskający telefony bądź torby z laptopami w rękach. – Halo? Tak. Umówmy się na środę – mówił*

¹⁶ TJH, *Inny świat na święta*, w: „Gazeta Wyborcza” – Kraków, nr 298, wydanie z dnia 22.12.2008, str. 2, http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,5235215,20081222KR-DLO,Inny_swiat_na_swieta,zwykly.html (14.10.2011).

¹⁷ jg, „*Postna lekkość bytu*” – happeningowa akcja krakowskiego księdza, w: Katolicka Agencja Informacyjna, depesza opublikowana dnia 25.02.2009 o godz. 15.10, http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr_depesza_id_depeszy=404803&tw_DepeszeKlientaTable_0_search_plainfulltext=Jacek+Stryczek (14.10.2011).

¹⁸ KAWI, *Zobacz siebie w innym świecie*, w: „Gazeta Wyborcza”, nr 253, wydanie z dnia 28.10.2009, str. 7, http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,7108639,20091028RP-DGW,Zobacz_siebie_w_innym_swietle,zwykly.html (14.10.2011).

¹⁹ B. Strzelczyk, *Oddać nogi Panu Bogu*, w: „Gazeta Wyborcza” – Kraków, nr 78, wydanie z dnia 2.04.2010, str. 7, http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,7193566,20100402KR-DLO,Oddac_nogi_Panu_Bogu,zwykly.html (14.10.2011).

w biegu jeden z nich. Drugi, wychodząc z windy, potknął się, a z ręki wyleciał mu plik gazet i... krzyżek na łańcuszku²⁰.

Ta specyficzna ewangelizacja czy działalność promocyjna może się podobać lub nie. Ale czy podobne happeningi można organizować w kościele? W czasie Mszy św.?

Ks. Jacek Stryczek przenosi działania z ulicy do kościoła. W czasie kazań na Mszach św. odprawianych w parafii św. Józefa w krakowskim Podgórzu używa multimediów i rekwizytów. Np. w środę popielcową w 2008 r. po odczytaniu Ewangelii zdjął ornat i w albie wszedł na rower eliptyczny, umieszczony między ławkami, i zaczął ćwiczyć. Bez słowa. Dopiero po chwili skomentował swoje zachowanie. Po czym znowu zaczął gimnastykę, by za moment wrócić do prezbiterium²¹.

W 2009 r. w parafii NMP Matki Kościoła zrodził się pomysł namalowania kościelnego graffiti. Małgorzata Skowrońska z „Gazety Wyborczej” tak opisała tę sprawę: *Księżom pracującym w tej parafii zależy na ściągnięciu do kościoła młodych ludzi. Wykorzystali moment rekolekcji wielkopostnych. Ogłosili, że 24 kwietnia rozpoczną się rekolekcje pod hasłem: «Wyjdź z cienia, wejdź w światło», a atrakcją tegorocznych spotkań ma być właśnie mural [Jerzego] Rojkowskiego²². W tym samym artykule znalazł się komentarz ks. Stryczka: *Współczesny marketing mówi o segmentacji rynku. Z wiernymi jest podobnie. Do każdej grupy trzeba mówić innym językiem. Trzeba jednak uważać, żeby nie przesadzić, bo może się okazać, że chwyt nie działa na tych, na których miał działać, a na dodatek odstręcza tych, którzy stale pojawiają się w kościele* – mówi. Jak twierdzi, taką zasadę poczuł na własnej skórze, gdy do swoich kazań wprowadził multimedia. *Okazało się, że część ludzi przestała przychodzić na mszę św., bo denerwowały ich te efekty specjalne. Zauważyłem migrację.**

²⁰ T. Handzlik, *Krzyż w korporacji*, w: „Gazeta Wyborcza” – Kraków, nr 95, wydanie z dnia 23.04.2011, str. 3, http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,7400046,20110423KR-DLO,Krzyz_w_korporacji,zwykly.html (14.10.2011).

²¹ Zob. film *Kazanie na środę popielcową* dostępny w serwisie *You Tube* od 2.02.2008, pod adresem internetowym: <http://www.youtube.com/user/wiosnakosciolapro#p/u/29/BJhE9H06A5Q> (14.10.2011).

²² M. Skowrońska, *Malowanie sprayem potrzebne w kościele*, w: „Gazeta Wyborcza” – Kraków, nr 69, wydanie z dnia 23.03.2009, str. 5, http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,5283394,20090323KR-DLO,Malowanie_sprayem_potrebne_w_kos-ciele,zwykly.html (14.10.2011).

Dlatego trzeba uważać z tymi, mówiąc językiem młodych ludzi, zakręconymi elementami – komentuje²³.

Mogłoby się wydawać, że ks. Stryczek dostrzega poważne wady swojego specyficznego kaznodziejstwa. Jednak w środę popielcową 2011 r. wygłasza czy raczej demonstruje dość krótkie kazanie. Na posadzkę przed prezbiterium wylewa piwo z puszki. Tę plamę spryskuje perfumami. Wącha i mówi: *Każdy może sprawdzić, jak to pasuje do siebie. I mnie się właśnie wydaje, że tak pasuje Wielki Post do grzechu*²⁴.

Rozumiemy, że te metody ks. Stryczka są konsekwencją prowadzonej przez niego ewangelizacji. Bo kto zostałby w kościele, do którego przyszedł zachęcony happeningiem na ulicy, gdyby nie działa się w nim coś równie kontrowersyjnego? Czy liturgia sprawowana tak, jak w większości kościołów, byłaby atrakcyjna dla uczestnika zwiedzionego marketingowymi chwytami?

Gdyby ktoś miał pokusę myśleć, że homilia jest niejako wyłączonym z celebracji eucharystycznej elementem – co mogłoby otwierać pole do dyskusji nad swobodą kaznodziejów – to błędzi. W tym miejscu należy zaznaczyć, że *liturgia słowa i liturgia eucharystyczna tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu*. Przypominał o tym za Soborem Watykańskim II Jan Paweł II w *Dies Domini* – liście apostołskim o świętowaniu niedzieli²⁵. Papież podkreślił także wagę niedzielnej i świątecznej homilii, przypominając o zarządzeniu *niepomijania jej bez ważnej przyczyny*²⁶.

Wydaje się także, że duszpasterstwo czy kaznodziejstwo, które proponuje ks. Stryczek, miałyby ewentualnie sens, gdyby wszyscy księża zaczęli go naśladować. Czyli należałoby dokonać pewnej reformy – może czegoś na kształt odnowy liturgii zaproponowanej przez Sobór Watykański II, zwłaszcza w tej części namacalnej, widocznej na pierwszy rzut oka dla uczestnika celebracji. Mamy tu na myśli używanie języka narodowego czy nowe usytuowanie ołtarza i kapłana. Możliwe, że używane przez krakowskiego duszpasterza techniki i narzędzia są właściwą odpowiedzią na znaki czasu. Może w tym kluczu należy

²³ Tamże.

²⁴ Zob. film *Kazanie na środę popielcową 2011* dostępny w serwisie *You Tube* od 10.03.2011, <http://www.youtube.com/user/wiosnakosciolapro#p/u> (14.10.2011).

²⁵ Jan Paweł II, *Dies Domini*, Wrocław 2000, s. 39.

²⁶ Tamże.

postrzeżać zmiany w komunikacji interpersonalnej i w tę stronę kierować zmiany w liturgii. Ale indywidualne przypadki tak sprawowanej liturgii tylko szkodzą.

4. Ewangelizacja czy (auto)promocja?

Dlaczego pojedynczy kaznodzieje-nowatorzy są zagrożeniem dla Kościoła? Emocje, które wywołują swoimi happeningami, odnoszą się głównie do nich samych. Ludzie przychodzą na nabożeństwo z ciekawością, co się wydarzy – co wymyślił na dzisiaj nowego. Gdy trafią na Mszę św. odprawianą przez innego kapłana, z nudnym kazaniem, to mają niedosyt, czegoś im brakuje. Pewnie nie przyjdą więcej do tego konkretnego kościoła. Są zawiedzeni. A gdzie w tym wszystkim jest Jezus? To on jest najważniejszym uczestnikiem każdej Eucharystii. Dopóki wiernym nie będzie towarzyszyła taka świadomość, to gimnastykowanie się – dosłowne i przenośne – ks. Styczka nie ma najmniejszego sensu. A do tej świadomości niezbędna jest katechizacja. I nie chodzi tu o szkolne lekcje religii, ale przede wszystkim – o parafialną katechezę sakramentalną i biblijną z uwzględnieniem katechezy dla dorosłych. Większość katolików o Eucharystii wie tyle, co zostało im przekazane w czasie przygotowań do Pierwszej Komunii św. – czyli wtedy, gdy dziecko ma 9 lat. Tę potrzebę podkreśla także Jan Paweł II w *Dies Domini: Umysły wiernych powinny być przygotowane do słuchania głoszonego im słowa Bożego poprzez odpowiednie poznanie Pisma*²⁷, inaczej nie można spodziewać się pożądaných owoców z przepowiadania Ewangelii. Papież chwali wcześniejsze przygotowania do niedzielnej liturgii. Zaznacza także, że to cała celebracja – modlitwa, śpiew, słuchanie słowa, a nie sama homilia – ma wyrażać przesłanie niedzielnej liturgii. Ojciec Święty podkreśla, że *głoszenie słowa podczas niedzielnej celebracji eucharystycznej nabiera uroczystego charakteru*²⁸.

Tu pojawia się kolejny problem i wyzwanie: bo jeżeli zachwycać się nowymi mediami i dobrodziejstwami, które one przynoszą, to jak katechizować za pomocą Facebooka i Twittera? Jak w 140 znakach wyłożyć prawdę o Eucharystii? Te narzędzia mogą wspierać katechezę, ewangelizację, nawet kaznodziejstwo – ale ich nie zastąpią. W listopadzie 2010 r. jezuici pod hasłem „Brzytwą

²⁷ Tamże, s. 40.

²⁸ Tamże, s. 41.

po schematach” zorganizowali pierwsze rekolekcje na Facebooku. Czy jednak wirtualna wspólnota zastąpić może rzeczywiste zgromadzenie wiernych? Pedagog i psycholog ks. prof. Janusz Mastalski przestrzegał wówczas: *Takie rekolekcje mają sens tylko pod jednym warunkiem: że ich uczestnicy spotkają się w kościele na wspólnej modlitwie, wezmą udział we wspólnej Mszy św. Portale internetowe dają tylko ersatz, złudzenie spotkania. Czasem nawet – pretekst do samousprawiedliwienia się i zwolnienia z Mszy św.*²⁹.

Obserwujący zachowania społeczne Joseph Ratzinger dostrzegł problem duszpasterski na styku kultury weekendowej i niedzieli. W *Nowej pieśni dla Pana* zastanawia się, dlaczego społeczeństwo przemysłowe w piątek po pracy opuszcza swoje miejsce zamieszkania i powraca dopiero w niedzielny wieczór, po ostatniej Mszy św. Zjawisko to kard. Ratzinger wyjaśnia chęcią odetchnięcia od codzienności, szukaniem swoistej odmiany, jakiegoś wyzwolenia. To z kolei związane jest z ukrytym pragnieniem *doświadczenia rzeczywistego kontrastu, z tęsknotą do czegoś «zupełnie innego» względem całego przesytu niezmiernym zakresem tego, co jest dziełem nas samych*³⁰. Obecny papież odpowiedź na takie potrzeby dostrzega w niedzielnej liturgii. Czy może to być zatem performance, który współczesny człowiek obserwuje codziennie na ulicy, albo happening promujący jakąś ideę kulturalną lub społeczną; czy może to być każdy inny zabieg z branży marketingu wywołujący potrzebę kupienia produktu, skorzystania z usługi, które każdego dnia stosują sprzedawcy? Wydaje się, że dla Ratzingera liturgia, zwłaszcza niedzielna, musi być czymś gruntownie innym od tego, co niesie świat, od tego, co jest typowo ludzkie.

Joseph Ratzinger uważa, że liturgia nie będzie cieszyć się powodzeniem, gdy zacznie konkurować z show, teatrem różnaitości lub będzie pretendować do stania się towarzyskim kółkiem rozrywkowym. Owszem, wspólne celebracje mogą skutkować zawiązywaniem bliższych czy dalszych znajomości, ale liturgia jest czymś więcej: *Musi ukazywać wyraźnie, że otwiera się tu pewien wymiar egzystencji, którego wszyscy skrycie szukamy: obecność tego, czego nie można zrobić samemu – teofania, Tajemnica (...)*³¹. Autor *Nowej pieśni dla Pana* zwraca uwagę na błędne przeświadczenie, że liturgię można właściwie

²⁹ J. Mastalski i M. Dobrzyński, *Na Wielki Post – o rutynie, 13 kwietnia 2011*, z cyklu: *Pewna pani z pewnym księdzem*, audycja w studenckim Radio Bonus UPJPII.

³⁰ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, Kraków 1999, s. 122.

³¹ Tamże, s. 123.

celebrować jedynie ze znajomym kapłanem i w znanej wspólnocie. Wówczas nabożeństwo byłoby społecznym rytuałem. A katolicka liturgia przełamując bariery rasy, kultury, języka, pokazuje, że wszyscy wierzący są dla siebie braćmi³².

Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* przywołuje synoptyków, którzy podają, że Jezus poprosił uczniów o *staranne przygotowanie* «*dużej sali*», gdzie mogliby spożyć Paschę (por. Mk 14,15; Łk 22,12)³³. Rozwijając tę myśl, Papież pisze: *Tak jak kobieta z Betanii, Kościół nie obawiał się «marnować», poświęcając najlepsze swoje zasoby, aby wyrażać pełne adoracji zdumienie wobec niezmiernego daru Eucharystii*³⁴. Czy nie jest co najmniej zgrzytem używanie pozłacanych naczyń i ręcznie wyszywanych szat w tej samej celebracji, w której otwierało się puszkę piwa i rozlewało na posadzkę przed prezbiterium? *Nawet jeżeli logika «uczty» budzi rodzinny klimat, Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej «zażyłości» ze swym Oblubieńcem i nie zapominał, iż to On jest także jego Panem, a «uczta» pozostaje zawsze uczta ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie. Uczta eucharystyczna jest prawdziwie uczta «świętą», w której prostota znaków kryje niezmierną głębię świętości Boga: O Sacrum convivium, in quo Christus sumitur!*³⁵. Czy porównania tak dosłownie przenoszone z życia codziennego nie są banalizacją z jednej strony, a z drugiej – niepotrzebnie wprowadzają nieprzystające do czasu i miejsca znaki? Papież dobitnie podkreśla ściśle złączenie kształtu i charakteru celebracji z poczuciem *sacrum*, które powinno być udziałem uczestników liturgii: *W kontekście tego wzniesłego poczucia sensu tajemnicy staje się zrozumiałe, w jaki sposób wiara Kościoła w tajemnicę eucharystyczną wyraziła się w dziejach nie tylko poprzez potrzebę wewnętrznej postawy pobożności, lecz także przez szereg zewnętrznych wyrazów, mających na celu przywołanie i podkreślenie doniosłości sprawowanego wydarzenia*³⁶.

Ks. Andrzej Draguła, komentując rozgonienie czy też przekrzywienie przez młodzież pijarską krakowskiego marszu ateistów, poddaje krytyce używanie przez katolików tych samych metod, które są powszechne po stronie osób

³² Tamże, s. 122, por. przypis nr 20.

³³ Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, Wrocław 2003, s. 47.

³⁴ Tamże, s. 48.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 49.

niewierzących. Wyznawcy Chrystusa mają swoje sposoby demonstracji wiary – np. procesje eucharystyczne. Blogger kończy swoją refleksję słowami: *Czasami trzeba być radykalnie innym. Chrześcijaństwo jest przeciw alternatywą*³⁷. O ile bardziej słowa komentujące zachowanie katolików w sferze publicznej są słuszne w kontekście największej świętości dla ludzi wierzących – celebracji eucharystycznej!

Powyższe uwagi mogą być komentarzem do słów uczestników nabożeństw ks. Jacka Stryczka. W serwisie społecznościowym You Tube opublikowano serię wideorozmów młodzieży z kapłanem. Cykl zatytułowano *Kebab* – od miejsca, w którym toczą się dyskusje. W odcinku *Nudne Msze* Katarzyna Jędryka mówi, że *wszystkie Msze są takie same, a jak przychodzi się do ks. Stryczka, to jest inaczej, jest ciekawie, coś się dzieje, jest coś zaskakującego*. Rozmówczyni duchownego podaje to jako motywację pojawiania się w kościele św. Józefa na krakowskim Podgórzu³⁸. Oczywiście to *inaczej*, o którym mówi Katarzyna Jędryka, nie jest tym samym *czymś innym*, o którym pisał Joseph Ratzinger.

Ks. Stryczek w wielu miejscach powtarza, że przestał wierzyć w słowa ludzi, dlatego jest człowiekiem czynu (mimo że jest też całkiem sprawnym mówcą). Wydaje się jednak sobie zaprzeczać, gdy przytacza anegdotkę o człowieku, który po Mszy św. z najnudniejszym kazaniem przyszedł do konfesjonału, wyspowiadał się z całego życia i postanowił się nawrócić. Zapytany przez spowiednika o przyczynę tej przemiany, odpowiedział, że poruszyło go kazanie. Te najmniej udane ludzkie słowa mogą dotyczyć serca, bo przez nie działa Boże słowo. Ks. Stryczek chyba w to nie wierzy. Rozumiemy, że argumentem po jego stronie są ludzie, którzy wracają do Kościoła lub w ogóle do niego przychodzą ze względu na język, którym on się posługuje. Ale brak owoców posługi kaznodziei czy szerzej kapłana objawiających się w rzeszach słuchaczy, wiernych jest tylko bezsenssem pozornym. Klaus Müller w *Homiletyce na trudne czasy* głuchotę na słowo nazywa *homiletycznym przeżyciem granicznym*. Przytacza przypowieść o siewcy (Mk 4,1–9), z której wynika przygnębiający wniosek, że przepowiadane słowo nie dociera do 75% słuchaczy. Tę parabolę odwo-

³⁷ A. Draguła, *Katolicy na ulicy?*, w: *Blog ks. Andrzeja Draguły*, wpis z 18.10.2011, http://laboratorium.wiez.pl/blog.php?bl&mojkomentarzdo_wszystkiego&396 (19.10.2011).

³⁸ Zob. film *Nudne Msze (Kebab odcinek 4)* dostępny w serwisie You Tube od 4.07.2010, http://www.youtube.com/watch?v=Xpca_ycO604&feature=related (14.10.2011).

łuje do fragmentu z Izajasza (Iz 6,9–10), który mówi o zamknięciu na głoszone słowo jako skutku *spowodowanej przez Boga zatwardziałości*. Człowiek, kapłan, musi pamiętać o tym, że to jest Boże działanie, Boża odpowiedzialność – po ludzku często nie do zrozumienia. W podobnym kluczu św. Paweł rozumiał zatwardziałość Żydów, która przyniosła błogosławione owoce poganom (Rz 11,11–12)³⁹. Do większej wiary i ufności w słowo Boże zachęca także Joseph Ratzinger. *Na dłuższy dystans zdołamy osiągnąć najwięcej, jeśli nie będziemy pokładać nadziei przede wszystkim we własnych czynach, lecz w wewnętrznej mocy prawdy, którą powinniśmy się nauczyć dostrzegać, a potem pozwolić jej przemawiać*⁴⁰.

Działania ks. Jacka Stryczka można więc potraktować jako swoistą inkulturację – próbuje on dostosować przekaz ewangeliczny do wszechobecnej kultury happeningu i marketingu. Stąd można do jego zachowań odnieść słowa z *Ecclesia de Eucharystia*: *Potrzeba jednak, aby to ważne dzieło przystosowania było spełniane z nieustanną świadomością niewypowiedzianej tajemnicy, wobec której staje każde pokolenie. «Skarb» jest zbyt wielki i cenny, żeby ryzykować jego zubożenie czy też narażenie na szwank przez eksperymenty, bądź praktyki wprowadzane bez uważnej oceny ze strony kompetentnych władz kościelnych*⁴¹.

PROVOKED SACRUM – MYSTĒRION VS. HAPPENING. THE COEXISTENCE OF RELIGION AND POPULAR CULTURE

Summary

The Sunday crisis is well-described fact, and it is not our goal or purpose of identifying the causes and proposing solutions. However, note that even in the language term “Sunday” has been superseded by “weekend”. If the language is a testament to our culture, customs and way of thinking, this shift of emphasis of meaning is significant. Now it is time for this to reflect on whether we, creating the church laity and clergy,

³⁹ Por. K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 363–366.

⁴⁰ J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana...*, dz. cyt., s. 117.

⁴¹ Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, dz. cyt., s. 51.

do not contribute to the cultural clash with the culture of the weekend Sunday. By introducing into our temples pseudo-artistic experiments or using marketing methods to spread the truths of faith bring to blur the boundaries between the sacred and the secular, common and ordinary. Is the priest at Mass cycling, or spill beer on the floor of the church is for us a clear sign of sacred place where we gather for liturgy? Does the use of sensationalism and news of the first and last pages of newspapers for interior space, which is a place of prayer and to create the conditions for reflection on death and resurrection of our Lord, it really wakes up? Maybe the artist, even if they claim to be believers, but engaged in the preaching of art, which is save humanity and the spirit, is more effective in preaching, for his work – away from the walls of the church, but in a relaxed family – no idiom, exudes, but open to religious experience. Firmly and emphatically said Cardinal. Joseph Ratzinger: “The trivialization of faith is not a new culture, but the denial of it and the counter-cultural prostitution”. It is worth to rethink these words.

Key words: Sunday, weekend happenings, church, culture, language.

Translated by Mirosława Landowska